

Kabaret Moralnego Niepokoju, Ale wtopa

To była wdowa nie z tej ziemi
Rany Boskie co za kwas
Na imprezie Romek ściemnił
Chyba dał za bardzo w gaz
Przyssał się do jednej pani
Choć jej koleś ćwiczył boks
No i dostał Romek z bani
Gdy wyczał go ten gość
Ale wtopa rany Boskie, ale wtopa. (Ale wtopa)
Niemożliwy do przeżycia wielki kwas. (Ja nie mogę)
Mimo wszystko jednak trochę szkoda chłopa.
W końcu mogło trafić na każdego z nas.
I się zaczął dym dookoła
Paru leszczy poszło w ruch
Romek też tam coś świrował
Ale dostał z kopa w brzuch (he he he)
Dorwał go pedałek w dresach
I choć Romek w tłumie znikł
Tamten zaraz go wyczesał
Krótko mówiąc niezły syf
Ale wtopa rany Boskie, ale wtopa. (Ale wtopa)
Niemożliwy do przeżycia wielki kwas. (Rety, rety)
Mimo wszystko jednak trochę szkoda chłopa.
W końcu mogło trafić na każdego z nas.
Wielka śliwa, nos złamany
O dwa zęby w gębie mniej
No nie do tej Wiesiek panny
Wystartował raczej nie
Należało mu się w sumie
Cudza banda święta rzecz
I niech każdy się naumie
Że od takiej łapy precz
Ale wtopa rany Boskie, ale wtopa. (Ale wtopa)
Niemożliwy do przeżycia wielki kwas. (O la Boga)
Mimo wszystko jednak trochę szkoda chłopa.
W końcu mogło trafić na każdego z nas.
Ale wtopa rany Boskie, ale wtopa. (Ale wtopa)
Niemożliwy do przeżycia wielki kwas. (Rany Julek)
Mimo wszystko jednak trochę szkoda chłopa.
W końcu mogło trafić na każdego z nas.
Cza, cza cza...